Nr 14. Kraków, Środa 18 Stycznia 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzempl. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsłać przekazem pocztowym

Kraków, 17 stycznia.

Poseł Daszyński zwrócił się w swej broszurze, której treść wczoraj podaliśmy, do wszystkich ludzi, zajmujących się sprawami publicznemi, a zwłaszcza do stronnictw opozycyjnych, z wezwaniem o przyłożenie, wraz z socyalnymi demokratami, ręki do obalenia zmurszałej budowy politycznej i społecznej naszego kraju. Aby to wezwanie usprawiedliwić, stara się p. Daszyński wykazać, w czem tkwi złe i dokąd zwrócić należy skalpel reform.

P. Daszyński w pierwszej części rozpisał się długo i szeroko o stosunkach galicyjskich. Właściwie nie powiedział on tutaj nic nowego ponad to, czem już niejednokrotnie nas częstował. Jest on przedewszystkiem, w poglądach swoich, teoretykiem i przewrotowcem. Zburzyć wszystko i zacząć budować na nowo, na gruncie socyalno-demokratycznym: oto jego hasło. Dokąd jednak doprowadzą takie zachcianki? Przewrót, rewolucya, przestają dzisiaj siać postrach, bo nie są one synonimem szubienic i gilotyny, lecz odbywają się na drodze ustawami wskazanej. A na tej drodze można także wielkich i radykalnych zmian dokonać, choćby w dłuższym czasie. —

P. Daszyński nie liczy się z twardemi warunkami rzeczywistości, lecz wzywa do destrukcyi, do obalenia tego, co jest. Nie wchodząc w to, czy rzeczywiście na zdemolowanie zasługuje to wszystko, nad czem poseł socyalistyczny *Mane Tekel* wypisuje, można do metody jego tylko czysto akademickie przywiązywać znaczenie. Takie rzeczy i pomysły dobrze wyglądają w druku, jeszcze lepiejby wyglądały, gdyby ktoś, ze stosowną gestykulacyą, oddeklamował je na zgromadzeniu ludowem, ale w praktyce politycznej bledną takie szermierki i, w najlepszym razie, prócz efektu światła i huku, nic nie zostawiają.

P. Daszyńskiemu zdaje się, że on pierwszym jest dyagnostykiem chorób Galicyi, — tymczasem było już przed nim u łoża tej pacyentki lekarzy wielu. P. Daszyński wynalazł tylko nową nazwę, kto wie, czy szczęśliwie dobraną, na jej chorobę. Nazwał on „szlachetczyzną" to wszystko, co źródło swoje ma nietylko w złej gospodarce autonomicznej i w wadliwej, spaczonej polityce Koła polskiego, lecz i to także, co ta autonomia odziedziczyła po rządach centralistycznych. O tym spadku p. Daszyński nigdy wiedzieć nie chce. Autonomia i konstytucya zrobiły bardzo mało dla Galicyi, na to zgoda; ale że one dostały w ręce kraj zniszczony ekonomicznie i cywilizacyjnie przez Niemców, o tem zapominać nie wolno, bo w 30 latach niepodobna zrestaurować tego, co jest dziełem zniszczenia całego stulecia.

Jako dyagnosta polityczny jest p. Daszyński wtedy tylko szczęśliwym, gdy, w odmiennej formie, powtarza i parafrazuje to, co już dawno inni przed nim powiedzieli. Tam, gdzie jest w poglądach oryginalnym, nie wytrzymuje krytyki, lub wprost razi sprzecznością z faktycznym stanem rzeczy. Tak n. p. za „chorobę galicyjską" uważa p. D. „szowinizm narodowy". Co ten poseł rozumie przez patryotyzm i gdzie zakreśla mu linię graniczną z szowinizmem, radzibyśmy przecież raz z ust jego się dowiedzieć. P. Daszyński mówi nam tylko zawsze: to nie jest patryotyzm, to nie jest polskość, — to jest szowinizm, to szlachetczyzna. A cóż jest u pana polskim patryotyzmem? — radzibyśmy wreszcie raz usłyszeć, panie pośle. Mówi nam p. Daszyński: „Galicya jest krajem najsmutniejszego szowinizmu, a w rzeczywistości krajem najmniej patryotycznym. Możnaby to z wszelką dokładnością udowodnić cyframi jej ofiar patryotycznych".

„Możnaby" — powiada p. Daszyński, — ale nie czyni użytku z tej możności. My tymczasem jesteśmy wręcz przeciwnego zdania. Galicya jest krajem najwidoczniej bardzo patryotycznym, skoro zdobywa się na bardzo pokaźne ofiary patryotyczne. Bo jakichże p. D. żąda „ofiar"? Z krwi i mienia? Toż je ponieśliśmy. W r. 1863, w czasach gdy Niemcy przysiedli kraj cały a młode pokolenie już miało wszczepiony jad antinarodowy, ruszyły za Wisłę całe masy młodzieży polskiej z Galicyi i zaszły dalej, niż chciały, bo za Ural... Przecież same stowarzyszenia dla Weteranów z r. 1863 wskazują najdowodniej, że Galicya nie ograniczyła się do biernej roli obserwatora podczas wojny narodowej. Ofiary z mienia... Kto je ma dawać? Powinni dawać wszyscy, dają ci, co mogą i chcą dawać. Nie może w tych ofiarach uczestniczyć lud wieśniaczy i robotniczy, bo jest bardzo biedny; on sam musi być przedmiotem ofiarności publicznej. Za mało daje magnaterya polska, w gorszący nieraz sposób usuwając się od podatku narodowego, — to prawda. Czyż ona jednak jest wyrazem tego, co p. D. „krajem" nazywa? Ale reszta „kraju" i społeczeństwa: mieszczaństwo, inteligencya, nawet znaczna część szlachty, na cele publiczne i patryotyczne daje bardzo wiele, nad siły nawet. Fundusz krajowy na budowę szkół, Towarzystwo oświaty ludowej, czytelnie, Towarzystwo szkoły ludowej, Kółka rolnicze, Sokół, Towarzystwa zaliczkowe po mniejszych miastach, — komu zawdzięczają początek i istnienie, jeżeli nie „ofiarnym patryotom"? Ta burżoazya, nad którą znęcają się socyaliści, a dzisiaj obdzierają ją z patryotyzmu i ofiarności, więcej trochę zrobiła dla kraju, od tych wszystkich, co tylko błotem bryzgać potrafią i przeczyć, lecz pozytywnych czynów nam nie dostarczyli.

P. Daszyński powiada: nie dawajcie składek na to, co rząd i kraj dać powinien. Z tego wychodząc założenia, twierdzi sarkastycznie, że szkoła odżywianą być winna z funduszów kraju i państwa, „a nie z wieczorków i wieńców pogrzebowych". „Gdyby ci — pisze on dalej — co teraz z takiem poświęceniem zbierają grosze na fundusze prywatnej filantropii szkolnej, poświęcili choć połowę tego czasu na uświadomienie społeczeństwa, że rząd i kraj mają święty obowiązek bez zwłoki ze swych olbrzymich funduszów wszędzie szkoły zakładać, gdyby wytworzono za pomocą tego nacisk opinii publicznej na sejm, rząd, parlament, wówczas sprawa szkół ludowych zyskałaby na tem ogromnie".

Piękniebyśmy wyszli na takiem uświadomieniu! My właśnie uświadamiamy przez budowę szkół i ich utrzymanie, bo zanimbyśmy doprowadzili do obalenia całej polityki Koła i większości sejmowej, to Niemcy zjedliby nas w Biały i Cieszynie, a Rusini pochłonęli na wschodzie. Jedno drugiemu nie przeszkadza: dążyć musimy do tego, aby państwo i kraj łożyły na szkołę, ale dopóki to nie nastąpi, śmieszną byłoby rzeczą „uświadamiać" słowem i pismem, a zamknąć kieszeń, gdy trzeba bronić posterunków, dla których ostatnia dzwoni godzina.

Każda broszura i każde przemówienie posła Daszyńskiego zostawia jedno przykre wrażenie. Nie on jeden i nie on pierwszy ubolewa nad upadkiem kraju i wzywa do reform. Ale tylko on zawsze w takim przemawia tonie, jak gdyby nasz kraj biedny i nieszczęśliwy nie był jego krajem rodzinnym i przezeń ukochanym; zohydza wszystko i wszystkich, na zniszczenie skazuje wiarę i tradycyę, a w miejsce ich rzuca... teoretyczne marzenia. Rzuciwszy ten posiew między wytworzone przez siebie zgliszcza i ruiny,— odchodzi.

Po cóż więc pracować mamy dla takiego kraju, po co i w jakim celu marzyć o jego zreformowaniu, — może ktoś zapytać, — jeżeli, w tym kraju wszystko jest złe i przewrotne, jeżeli obok bezwładnej masy ludu, nie masz nikogo, kto byłby godnym miana Polaka i obywatela? Za co kraj taki kochać?

Nie wiemy, czy p. Daszyński zdaje sobie jasno sprawę z rzucania takich wątpliwości między masy ludu, ale tego jesteśmy pewni, że wątpliwości takie wytwarzać się muszą w duszy jego zwolenników.

Brakuje tylko tego, aby im powiedziano: „rzućmy ten krajnie wdzięczny, chodźmy szukać szczęścia gdzieindziej, bo nigdzie tak źle nam nie będzie, jak tutaj".

A my mówimy: „przecierpmy biedę i starajmy się wszystkiemi siłami, aby tutaj nam było lepiej, bo pieniądz i chleb i książkę nawet zdobędziemy gdzieindziej, lecz braknie nam ziemi ojczystej i tego kawałka szarego nieba, które ją przykrywa".

Na tym punkcie rozchodzą się nasze drogi, panie pośle. Jeżeli pan żądasz współdziałania,— dobrze, ale pan zejdź ze swojej drogi i zbliż się do nas, bo my swojej porzucać nie widzimy powodu. Tutaj nie może być „gruntów neutralnych", — tu musi być droga jasno wytknięta. A my nie wstąpimy na tę, którą wytycza nam socyalna demokracya, bo zaszlibyśmy na niej tam, gdzie być nie chcemy, gdzie być nam nie wolno.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Praga, 15 stycznia.

(Zychliński przeciw publicyście czeskiemu Jarosławowi Rozwodzie).

(ak). Pamiętają zapewnie czytelnicy wasi sprawę Jarosława Rozwody, publicysty czeskiego, którego tak smutnie w Galicyi znany Żychliński, do sądu o rzekomą obrazę czci zaskarżył. Sąd pierwszej instancyi za nazwanie Żychlińskiego „zdrajcą" i „wrogiem Polski", uznał pana Rozwodę winnym i skazał go na miesiąc więzienia. Naturalnie p. Rozwoda, który słów swych bezpodstawnie nie wypowiedział, zgłosił zażalenie od wyroku. Właśnie odbyła się w tej sprawie rozprawa w tutejszym sądzie krajowym wyższym. Sąd ten uznał, że zarzucenie komuś, jak w tym wypadku Żychlińskiemu, iż jest korespondentem *Warszawskiego Dniewnika,* nie jest obrazą, w Polsce bowiem uchodzi ten za „zdrajcę", kto do tego organu rządu rosyjskiego pisuje. — Również nazwanie kogoś „wrogiem Polski" nie jest obrazą, tylko „krytyką" jego politycznej działalności.

Natomiast orzekł sąd apelacyjny praski, że obraźliwemi były zarzuty p. Rozwody, uczynione Żychlińskiemu, a stwierdzające, że Żychliński poszedł do powstania tylko dlatego, że go matka wezwała do tego, i że zachowanie się jego na Syberyi było tego rodzaju, iż nikt z towarzyszów ręki mu podać nie chciał. Za te słowa p. Rozwoda skazany został na grzywnę 50 złr., ewentualnie 10 dni aresztu. Nie uznał w tym kierunku sąd tłómaczenia p. Rozwody, który przedstawił znane fakta z życia Żychlińskiego, a mianowicie, że podczas powstania był w Anglii i zamierzał stamtąd wyjechać do Ameryki, aby nie wziąć udziału w powstaniu, i że tylko list matki, pełen wyrzutów i grożący synowi utratą błogosławieństwa, skłonił go do tego, iż stanął w szeregach powstańczych. Tak nawet pisał Żychliński w pamiętnikach swoich, wydanych w Poznaniu. Również powołał się p. Rozwoda w rozprawie na okoliczność, że w procesie z Żychlińskim o obrazę czci, Ludwik Zielonka od winy uwolnionym został, albowiem przyjęto za udowodnione, że zachowanie się Żychlińskiego było nieodpowiednie.

Sprawa ta, ciągnąca się już od roku prawie, znalazła tedy swój epilog. Spodziewaliśmy się, że p. Rozwoda zostanie zupełnie uwolniony, bo zarzuty, jakie Żychlińskiemu uczynił, były słuszne i dobrze znane we Lwowie zarówno, jak w Krakowie. Wszak Ludwik Zielonka we „Wspomnieniach swoich o Syberyi" pisał, że „Żychliński towarzyszów swoich przed Moskaliami denuncyował i dobrze dał się im we znaki". Sąd lwowski i przed który o to p. Zielonkę zapozwał Żychliński, oskarżonego uwolnił.

U rozumnych Czechów Żychlińzki „karyerę" swoję w Pradze zakończył. Moskalofile tutejsi natomiast przygotowują dla niego demonstracyjną owacyę i dar honorowy. Wszystko w imię idei słowiańskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 stycznia.

Sejm pruski otwarty został wczoraj mową tronową, którą odczytał cesarz Wilhelm. Mowa ta pozbawiona jest prawie zupełnie politycznego charakteru i poświęcona wyłącznie sprawom finasowym i ekonomicznym. Jeżeliby ktoś mógł dopatrzyć się w niej politycznej *pointe'y*, to chyba jedynie w tem przemilczeniu spraw czysto politycznej natury. W tej sytuacyi naprężonej i drażliwej, jaka panuje obecnie w polityce pruskiej cesarz chciał widocznie uniknąć drażliwych kwestyj, aby nie rozbudzać bez potrzeby i tak już podnieconych i wyuzdanych namiętności politycznych, a nie chciał widocznie wypowiedzieć słowa złagodzenia i uspokojenia, albo z góry przypuszczał, że słowo takie nie podziała.

Mowa tronowa zaznacza, iż położenie finansowe jest stale pomyślne i wynik roku ubiegłego zadowalniający. Dalej zapowiada: uregulowanie płac przynajmniej pewnych kategoryj niższych urzędników, jakoteż części urzędników średnich; zarządzenie środków celem niesienia pomocy poszkodowanym skutkiem wylewów; zaprowadzenie lekarskich sądów honorowych; wyrównanie zmian, jakie nastąpiły w wykonywaniu praw wyborczych skutkiem reformy podatkowej; popieranie drobnych kolei żelaznych; rozszerzenie sieci kolei państwowych; budowę kanałów dla żeglugi i t. d.

Zapowiadając następnie rozwój urządzeń państwowych w interesie wszystkich klas, cesarz kończy temi słowy: „Podstawy państwa i rozwoju społecznego są zdrowe i utrwalone, na polu ekonomicznym objawia się ożywiona czynność i stały rozwój (*gesteigerte Schaffersfreudigkeit und stetige Entwicklung*); dobrobyt kraju widocznie się wzmaga. Z zaufaniem patrzę w przyszłość".

Nowe zarzuty Beaurepaire'a.

Echo de Paris ogłasza nowy artykuł Quesnay de Beaurepaire'a, który twierdzi, że bardzo poważny fakt przeszkodził karnemu wydziałowi trybunału kasacyjnego pominąć uchwałę, godną tej instytucyi. Ma to być fakt następujący: W październiku jeszcze, zanim Bard ułożył swe sprawozdanie, ówczesny minister sprawiedliwości, Sarrien, omawiał z pewną kompetentną osobistością kwestyę wydania trybunałowi tajnego *dossier*. Minister był za wydaniem, uznał jednak bezużyteczność podobnego kroku, gdyż skonstatował, że karny wydział trybunału powziął już przekonanie co do Dreyfusa, tak, iż niezależnie od wydania lub niewydania tajnego *dossier* należy się spodziewać, że nastąpi proklamowanie niewinności Dreyfusa.

Quesnay de Beaurepaire chce przez swoje opowiadanie podać w wątpliwość bezstronność trybunału kasacyjnego i z góry już podkopać powagę i znaczenie oczekiwanego wyroku trybunału.

Przymierze Rosyi z Afganistanem.

Zadziwiającą i niespodziewaną wiadomość przynosi londyńska *Morning Post* z Peterburga *via* Paryż: wiadomość o zawarciu traktatu przymierza Afganistanu z Rosyą. Jako datę zawarcia przymierza dziennik ten podaje dzień 3 stycznia. Na kilka zaś dni przedtem emir Abdurrahman obwieścił w osobnej enuncyacyi, że każdy panujący ma prawo bronić swego kraju i w tym celu postępować według swego uznania. Jeżeli ma sposobność okazać usługę swym sąsiadom, staje się ich dobroczyńcą i sprzymierzeńcem. „Biały car" buduje kolej żelazną do Kuszka, która przerzynać będzie część terytoryum afgańskiego i wpłynie na dobrobyt kraju. „Nie słuchajmy więc — powiada Abdurrahman — pewnych źle usposobionych cudzoziemców, którzy rozsiewają oszczerstwa, lecz zostańmy przyjaciółmi Rosyan i ich cara".

Wiadomość ta była tem więcej niespodziewaną, że emir, pobierający subwencyę z angielskich pieniędzy uchodził za sprzymierzeńca Anglii. Jeżeli więc wiadomość sprawdzi się, będzie ona oznaczała dotkliwą klęskę dyplomacyi angielskiej, tem jaskrawiej uwydatniającą się po świetnych powodzeniach w Omdurmanie i Faszodzie.

Powodzenie zaś dyplomacyi rosyjskiej miałoby tem większą doniosłość, że po śmierci obecnego emira, który jest podobno bardzo chory, w Afganistanie powstanie sytuacya, którą Rosya dzięki przymierzu mogłaby wyzyskać na niekorzyść Anglii. Wobec tego *Morning Post* doradza angielskiemu rządowi, jeżeli wieść się sprawdzi, stanowczą i energiczną politykę, mianowicie: na-

Młoda literatura polska.

W tych czasach miałem przyjemność czytać prace autorów, którzy utworzyli, czy dopiero pragną utworzyć nową grupę piszących, pod nazwą: „Młodej literatury polskiej". Siedliskiem tej szkoły jest Kraków; datą ostatecznej organizacyi — 15 października roku zeszłego. Jej zaś wodzem i arcykapłanem jest p. Stanisław Przybyszewski, pisarz niepospolicie zdolny.

W tem miejscu pozwolę sobie przedewszystkiem określić moje osobiste stanowisko. Nie jestem fachowym krytykiem i nie znam dobrze ruchu literackiego, który pod nazwą dekadentyzmu, symbolizmu i t. d. objawił się we Francyi, w Niemczech, a bodaj — że i w Galicyi. Jestem tylko strażnikiem, który sygnalizuje ukazywanie się nowych przedmiotów na falach życia społecznego, ogłaszając jednocześnie — jak te przedmioty wyglądają.

I jeszcze jednę muszę wtrącić uwagę. Od kilkudziesięciu lat każde pokolenie piszących występuje u nas z nowym programem, nazywa się „młodą" szkołą, czy „partyą młodych", w hałaśliwy sposób walczy ze swymi poprzednikami, wprowadza do literatury mniej lub więcej użyteczne reformy i — zestarzawszy się — widzi wschód nowego pokolenia, czyta nowe programy i słucha wymyślań. Ojcowie nasi nazywali się „romantykami" i wymyślali „klasykom"; nasze pokolenie wydało „pozytywistów", którzy wymyślali romantykom, sądząc w dobrej wierze, iż dopiero od ich generacyi zaczęło się zbawienie świata. Dzisiaj zaś przychodzi „młoda literatura polska", która będzie wymyślała pozytywistom, dopóki znowu, około 1930 roku, nie wystąpią „najmłodsi z młodych" i nie zaczną wymyślać swoim bezpośrednim poprzednikom, a bronić... bodaj, czy nie pozytywizmu, odzianego w jakąś modną szatę, zastosowaną do tamtoczesnych wymagań... Świat obraca się wkoło!...

Ażeby odrazu — jak powiadają — znaleść się w środku ciężkości sprawy, przedstawię utwór p. Przybyszewskiego p. t.: „Z cyklu wigilii", który podobno między młodzieżą galicyjska wywołał potężne wrażenie.

Utwór ten odzwierciadla stan duszy człowieka, którego opuściła żona, czy kochanka. Kim jest ten człowiek?... nie wiadomo. Kim ona?... także nie wiadomo. Również nie wiadomo: gdzie i kiedy wypadek miał miejsce. Właściwie nawet nie jest to „wypadek", ale długi łańcuch bolesnych uczuć i rozmyślań, który jednakże ciągnął się zaledwie przez tyle czasu, ile go potrzebuje dziecko, bawiące się białym królikiem, ażeby nie znudzić się zabawą.

Zdaje się, że jest to pierwszy rys nowej szkoły: ani czas, ani miejsce, ani charaktery nie obowiązują jej i nawet nie są potrzebne. Dramaty bowiem, ukazywane przez nią, odbywają się tylko w duszy ludzkiej, która nie zna czasu, nie dba o przestrzeń i o charakterystyczne własności. Rzecz tedy dzieje się we wspomnieniach opowiadającego. Osoby: *On* i *Ona.*

„Patrzeliśmy na siebie chwilę z taką siłą, jakbyśmy duszę sobie wyssać chcieli, ale nie zniosła bólu mego wzroku — spuściła oczy — i w tej chwili zapomniałem o wszystkiem, patrzałem z cichą, a smutną rozkoszą na tę drobną, delikatną twarz, którą tak namiętnie ukochałem.

— A więc się rozstaniemy....

„Mówiłem wolno, z jakiemś dziecinnem namaszczeniem, byłem mocno wzruszony. I wzięła mnie taka litość nad samem sobą, że chciało mi się płakać i śmiać, dusiło mnie coś w gardle z'mny dreszcz przeszedł mi przez ciało, a ręce się trzęsły, jak ręce obcego człowieka.

— Po cóż się mamy męczyć — no tak — widzisz, przestałaś mnie kochać. Uczucia nasze nie są wieczne — no — a wiesz, że ja nie pierwszy i nie ostatni, — he, he — trzeba ci wiedzieć, że się to często zdarza — no, jednem słowem — nie biorę Ci za złe — Bóg widzi, że Ci za złe nie biorę.

„Patrzała na mnie zimnym, obojętnym wzrokiem, jakby mi chciała powiedzieć: Dobrze, dobrze, ale po co to długie gadanie — skończ-że raz!..."

Nareszcie — rozstają się. On ją w naglący sposób namawia do opuszczenia domu, a ona:

„Czuła, że też coś powiedzieć musi — trzeba było mnie przecież uspokoić.

— Chcesz mnie się pozbyć (rzekła) — dobrze — ale kocham cię, jak cię kochałam...."

Po jej odejściu on wpadł w apatyę, której wyrazem była — „w głowie pustka — jakby kto myśli wymiótł".

Potem położył się na łóżku i zasnął.

„Naraz budzę się. Słyszę, jak ktoś drapie się po schodach. Zrywam się z łóżka i z niewymownym przestrachem słyszę, jak jakieś olbrzymie cielsko dysząc i stękając wtłacza się do góry. Słyszę, jak schody się łamią, trzeszczą, zarywają się, naraz pękają drzwi, wylatują ze zawias, ściana cała się rozpada, a do pracowni wali się morze światła. Wszystko spływa w świetle, tonie, zapada się w tym straszliwym zatorze światła. Światło wlewa się do mego gardła, światło przepala moje ciało, chłonę światło, duszę się od niego — niknę w niem".

Chcąc przedstawić wszystkie piękności tego utworu, należałoby przepisać go wyraz po wyrazie. Tu jednak muszę ograniczyć się na niektórych wyjątkach.

Weźmy n. p. odpowiedź na pytanie: „Czemu cię kochać musiałem?"

„Ciebie tylko, ciebie jedyna odtwarzała wiecznie moja dusza, w każdym kształcie, każdej myśli i każdym nastroju. Tyś mi dostroiła wszechświat do tego jednego tonu i ja stałem się tobą. A żeś była kształtem mojej pieśni, a żeś żyła linią mej tęsknoty i mych pragnień, a żeś była barwą i tonem i wonią mej duszy, musiałem cię kochać.

...Płonęłaś w blaskach mych barw, a z życia mego splatałaś jaśniejącemi rękoma szerokie dumy mych pól rodzinnych.

...Kocham cię jako moją sztukę, kocham cię jako całą moją odwieczna przeszłość, kocham cię jako tchnienie mej ziemi rodzinnej, jako upojenie i zachwyt kościelnej zadumy, boś była moją wiosną i mojej potęgi kwitnącą pychą, byłaś mi purpurowym przeczuciem rannych brzasków i drżącym niepokojem rwącego się dnia".

Owo — „purpurowe przeczucie rannych brzasków" wygląda trochę dziwacznie.

Przytoczyłem to jednak, ażeby pokazać, że — zbyt piękne frazesy bywają niebezpiecznemi. Uganiając się za niemi, łatwo można zapomnieć, że każdy frazes winien nietylko posiadać niezwykłą formę, ale i — jakieś znaczenie...

Zobaczmy, — co ów desperat mówi o sobie samym.

„A oto patrz! Tu króluję, jak Pan Zastępów, ja, twoje odkupienie i piekło twoje. Patrz! Majestat mój opanował wszechbyty. Ja, twoje ostatnie słowo, co nieskończoną i wszechpotężną ręką pisze w ciemnościach przyszłości. Czyn z Boga urodzony, Czyn Nowego Testamentu, Czyn rozerwania wszelkich pieczęci. Tu siedzę na mym tronie i myślę, czemby cię odkupić można"...

I ten ustęp nie należy do jasnych. Za to następujący jest bardzo ładny.

„Szliśmy przez las kasztanów, co właśnie rozkwitły. Szedłem z nią, miałem ją tuż przy sobie i przyciskałem jej ręce do mojej piersi. Czułem jej bezgraniczne oddanie się. Zdało się, że rozszalała fala tego oddania płomiennem otoczyła nas kołem, że coraz szybciej zacieśnia się to koło, chwyta nas w uścisk, stłacza w jedno, aż cały świat znikł nam z przed oczu, aż z jakiemś przerażenia pełnem szczęściem jęliśmy patrzeć w tajemne nagości naszych dusz".

Później przypomina sobie: w jaki sposób zdradziła go ubóstwiana kochanka. Do ich domu przyszedł poeta i zaczął czytać tak cudne wiersze, że Ona pod ich wpływem zaimprowizowała jakąś piękną melodyę. Wtedy On (kochanek) zawołał: Pocałuj go! (owego rywala). Ona, rozumie się, spełniła rozkaz dosyć skwapliwie.

Gdym się na drugi dzień przebudził — mówi zdradzony — ona stała obok mnie i patrzyła na mnie z jakąś okrutną otwartością. Może się chciała tłómaczyć, powiedzieć mi wszystko, alem nie potrzebował żadnych wyjaśnień, wiedziałem przecie wszystko, więcej może, niżby mi sama powiedzieć mogła lub chciała".

Po zdradzieckiej kochance zdradzonemu kochankowi został synek. Do niego zwraca się desperat w ostatnich słowach poematu:

„Chodź, mój jasny synu, chodź moja odrobinko wieczności. My obaj tacy wielcy w królewskim majestacie naszej nicości, my, biedne, nędzne robaki. Ty, ja i ten biały królik".

P. Przybyszewski dotychczas pisywał tylko po niemiecku; trudno zatem nie podziwiać zdolności, które pozwoliły mu odrazu wziąć się do tworzenia po polsku i jeszcze z tak pomyślnemi rezultatami.

Dałem czytelnikowi kilka próbek stylu, jakim przemawia wódz młodej literatury. Same jednak próbki, choćby najliczniejsze, nie wystarczyłyby do zdania sobie sprawy z tego: na czem polega nowość i niezwykłość nowej szkoły?

Poszukiwania te ułatwia nam sam p. Przybyszewski, już bowiem wypowiedział swój pogląd na sztukę w artykule: „Na drogach duszy".

„Dwojaką jest droga, by sztuką życie ogar-

tychmiastowe zawieszenie wypłaty subsydyów emirowi, cofnięcie uznania go za władcę Afganistanu i podjęcie wszelkich kroków ku obronie interesów angielskich, gdyż inaczej Rosya, zdaniem cytowanego dziennika angielskiego, mogłaby przekroczyć wytyczoną linię graniczną i zająć afgański Turkestan, jakoteż Herat.

KRONIKA.

Kraków, 17 stycznia.

Wieczorne wykłady popularne. W szeregu wykładów, urządzanych staraniem Tow. „Szkoły ludowej“, w roku bieżącym do bardziej interesujących zaliczyć wypada wykłady dra Stefczyka: „O ludowych stowarzyszeniach ekonomicznych“. W dwóch wykładach odbytych dał prelegent rzut oka na stosunki ekonomiczne ludności włościańskiej w Galicyi, skreślił stan produkcyi rolniczej, wykazując przeszkody w jej rozwoju, jako to: rozdrobnienie własności ziemskiej, lichwę rozpanoszoną po wsiach oraz brak asocyacyi wśród włościan. Z kolei wykazał prelegent, jakie stowarzyszenia włościańskie posiada w obecnej chwili Galicya. Zatrzymał się dłużej nad Kółkami rolniczemi, organizującemi handel wiejski, wykazał ich doniosłe znaczenie w kierunku uświadomienia ekonomicznego i obywatelskiego naszego włościanina, oraz wpływ na zawodowe wykształcenie rolnicze. Przeszedłszy do omawiania zabiegów około uzdrowienia kredytu włościańskiego, zwrócił prelegent uwagę na kasy gminne pożyczkowe, towarzystwa zaliczkowe, oraz na wpływ tych instytucyj w kierunku ograniczenia lichwy. Obecnie Galicya zachodnia jest już częściowo plagi tej pozbawioną, — wschodnia niestety tak jak i dawniej czerpie swój kredyt z rąk lichwiarzy. Towarzystwa zaliczkowe, z których 55% jest czysto żydowskich, właściwie lichwę tę ułatwiają, pożyczając prywatnym osobistościom, które z drugiej dopiero ręki właściwych pożyczek udzielają. W dalszym ciągu zwrócił prelegent uwagę na konieczność produktywnego kredytu i na warunki, w jakich taki kredyt wśród włościan rozwijać się może. Skreślił typ kas Reiffeisenowskich i przedstawił ich powstanie i rozkwit w Niemczech.

W wykładzie następnym i ostatnim, który się odbędzie we czwartek 19 b. m., mówić będzie dr. Stefczyk o tych kasach bardziej szczegółowo. Między innemi rozpatrzy tegoroczne przedłożenie Wydziału krajowego o Reiffeisenowskich kasach i zabiegi nad ich rozkrzewieniem w Galicyi. Wreszcie poruszy typy spółek produkcyjnych włościańskich, oraz typy projektowanych stowarzyszeń zawodowych rolniczych.

Ze względu na żywotność kwestyi, spodziewamy się, że na ostatni wykład dra Stefczyka publiczność licznie pospieszy.

Uroczysty wieczór styczniowy, mający się odbyć w dniu 22 na wielkiej sali „Sokoła“ na rzecz „Przytuliska“ i „Wzajemnej pomocy“ weteranów z r. 1863, zapowiada się doskonale. Współudział przyjęli: panie Grodzicka, Eminowiczówna, Sułkowska i Pomian, art. dram., pp. dr. A. J., Alsser, prof. Hoff, oraz „Chór akademicki“. Wieczorek poprzedzi odczyt p. Ludomira Benedyktowicza na temat obchodzonej rocznicy.

Bilety wstępu do nabycia wcześniej w handlu p. Rudnickiego przy linii A B.

Bolesław Prus, znakomity publicysta, poświęcił świeżo w warszawskim *Kuryerze Codziennym* szereg uwag t. zw. najnowszej literaturze polskiej. — Sądzimy, iż uwagi te z niemniejszem od Warszawian zainteresowaniem odczytają czytelnicy nasi, to też pracę znakomitego autora zamieszczamy w dzisiejszym feletonie.

Sprawy miejskie. Komisya budżetowa pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina odbyła wczoraj posiedzenie. Przyjęto dział I (zarząd główny) i dział II (zarząd majątku miejskiego) na rok 1899. Dział pierwszy wykazuje w cyfrach 40.960 koron w dochodach, 506.431 koron w wydatkach, dział drugi przedstawia kwotę 88.225 koron w wydatkach, a 447.395 koron w dochodach. Przy uchwaleniu budżetu każda poszczególna pozycya omawiana bywa wyczerpująco. Następne posiedzenie komisyi budżetowej odbędzie się jutro, a prawdopodobnie cały budżet uchwalony zostanie na piątkowem posiedzeniu komisyi.

Prof. Korczyński podczas dzisiejszego wykładu swego poruszył i obszernie omówił sprawę Winiarskiego, który, jak wiadomo, zamordował żonę swoją i proboszcza ks. Biesiadzkiego z Dydni. Prof. Korczyński był referentem tej sprawy i na jego wniosek wydział lekarski orzekł, że Winiarski powinien być oddany do zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

P. Aleksander Bandrowski, znakomity śpiewak, jak wiadomo, w przyszłym tygodniu wystąpi w teatrze krakowskim. Na koncert ten wszystkie lepsze miejsca już są wysprzedane. Radzimy się spieszyć, bo mało biletów pozostało.

Program koncertu Bandrowskiego jest następujący: 1. Paderewski Szopski „Album tatrzańskie“ (orkiestra). 2. Arya Stefana z op. „Straszny dwór“ Moniuszki. 3. Marschner „Dźwięki z Polski“ (orkiestra). 4. Pieśń kowalska z op „Siegfried“ R. Wagnera. 5. Pieśń Kirkora z op. „Goplana“ W. Żeleńskiego. 6. Rzeźniczek intermezzo z op. „Donna Diana“ (orkiestra). 7. Romans z op. „Śpiewacy norymberscy“ Wagnera. 8. Grieg Suita Peer Gynt Nr. II (orkiestra). 9. Opowiadanie z op. „Lohengrin“ Wagnera.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Siemiradzkiego Henryka „Dirce chrześcijańska w cyrku Nerona“; Jasińskiego Feliksa „Zwiastowanie“; Trzebińskiego M. „W kawiarni“; Chodzińskiego „Pan świata“ rzeźba. Kolekcya obrazów Piotra Stachiewicza wzbogacona została obrazem olejnym „Kolędnicy“, tudzież rysunkami „Dwie głowy kobiece“ i „Zabawy ludowe na Rusi w święta Wielkanocne“ pod nazwą: „Habiłki“, „Łoz“, „Wieża“, „Potrójna wieża“ i „Zelman“.

Zmarli. W Czerniowcach zmarł Julian Mianowski, b. prezes tamtejszej Czytelni polskiej. Zmarły był wychodźcą z Królestwa Polskiego, gdzie brał udział w powstaniu r. 1863. Przez dłuższy czas tułał się po Francyi, skąd w siódmym dziesiątku lat przybył do Galicyi. Otrzymał posadę kierownika filii krakowskiego Banku dla handlu i przemysłu w Czerniowcach, gdzie Towarzystwa Bratniej pomocy i Czytelni polskiej w r. 1882 wybrały go prezesem Stowarzyszenia.

Józefa Lipińska zmarła w Krakowie w 82 roku życia.

Panna Ellen Wester, znana tłómaczka dzieł polskich na język szwedzki, bawi w Krakowie. Jutro we środę wieczorem „Czytelnia dla kobiet“ urządza raut na cześć znakomitego gościa.

List gończy. Sąd powiatowy w Bukowsku wydał list gończy, skierowany przeciw Aronowi Traenkowi, rodem z Nowotańca, współwłaścicielowi fabryki wierzchów skórzanych i pisarzowi Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Bukowsku. Traenk uciekł z Bukowska w nocy z d. 10 na 11 stycznia b. r. w niewiadomym kierunku, będąc podejrzanym o oszustwo.

Złodziej w opałach. Przed dwoma dniami w nocy służba przy magazynach zbożowych na stacyi kolei północnej w Krakowie zaalarmowana została jękami, pochodzącemi z wnętrza zamkniętego magazynu, dzierżawionego przez kupca Rosnera. Po otwarciu magazynu przedstawił się oryginalny bądź co bądź obraz. Pomiędzy ścianą magazynu a nagromadzoną większą ilością napełnionych zbożem worków znajdował się jakiś mężczyzna w bardzo niewygodnej dla siebie pozycyi. Głowa znalezionego człowieka leżała w szczelinie, a nogi sterczały prostopadle do góry. Okazało się następnie, że był to znany organom policyjnym złodziej Stanisław Sumawa false Białka, który, przyszedłszy na kradzież, sam dostał się w matnię. Złodziej prawdopodobnie szedł przez strych, i spadłszy głową na dół, nie mógł się o własnych siłach ze szczeliny wydostać. Pomoc była bardzo potrzebną i na czasie, bo Sumawa miał już twarz i oczy napuchłe i mocno krwią nabiegłe. Po przyjściu złodzieja do przytomności, odstawiono go do aresztu.

Lekkomyślna kryda. Przed trybunałem orzekającym sądu kraj. karnego toczyła się rozprawa o występek lekkomyślnej krydy przeciw Salomonowi Lustbaderowi, kupcowi, liczącemu lat 40, izraelicie, i Maksowi Heidenfeldowi, kupcowi, liczącemu lat 38, również izraelicie. Przewodniczył radca p. Ferenz, oskarżał zast. prok. p. Piotrowski, bronił adw. prof. Rosenblatt.

Obaj oskarżeni założyli wspólnemi kapitałami handel suknem w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 59 w roku 1892. Interes szedł im dobrze, bo mieli 50.000 złr. rocznego obrotu, lecz już w 5 lat po otwarciu handlu zgłosili konkurs, który naraził ich wierzycieli na straty. Łączna suma wszystkich wierzytelności, nie mających pokrycia wskutek konkursu, ogłoszonego przez oskarżonych, wynosi 40.000 złr. Oskarżeni nie motywują bankructwa nieprzewidzianemi nieszczęściami, lecz na obronę swoją podają tylko fakt, że w październiku r. 1896, t. j. na kilka miesięcy przed zgłoszeniem konkursu, ktoś rozpuścił wieść o rzekomej ich niewypłacalności. Pogłoska ta pozbawiła oskarżonych kredytu i sprowadziła upadek majątkowy.

Trybunał po wywodach oskarżenia i obrony, oraz po dłuższej naradzie uznał obydwóch oskarżonych winnymi występku lekkomyślnej krydy i na podstawie § 486 u. k. skazał ich na 14 dni ścisłego aresztu, oraz na ponoszenie kosztów procesu. Skazani wyrok przyjęli.

Buraki cukrowe. Fabryka cukru w Chybi wysyła swego pełnomocnika dnia 20 b. m. w piątek do Krakowa, w celu zawarcia umowy z plantatorami buraków cukrowych względem dostawy buraków dla tejże fabryki.

Mam zaszczyt zaprosić wszystkich z okolicy Krakowa, mających chęć uprawy buraków, aby tegoż dnia o godzinie 11 przed południem do biura Rady powiatowej (ulica Pijarska l. 1) raczyli się zgłosić.

Jan Skirliński.

Przed wojskiem. Policya przytrzymała na dworcu kolejowym Zeliga Sameta, lat 22 liczącego, izraelitę, pochodzącego z Jazłowca (pow. Buczacz). Przytrzymany wybierał się do Ameryki, chcąc uniknąć odbywania służby wojskowej.

Z lwowskiej Rady miejskiej. W sobotę obradowała lwowska Rada miejska nad sprawą wodociągów miejskich. Charakterystycznem było przemówienie dra Maryańskiego, który ze stanowiska finansowego, rozpatrując oferty, złożone na budowę wodociągów, znalazł, iż krajowi przedsiębiorcy żądali o 400.000 złr. więcej od obcej firmy Hoffa. „Szczęściem to jest — mówił p. Maryański — że Hoff oferował, gdyż inaczej miasto musiałoby przyjąć ofertę krajową i zapłacić o 400.000 złr. więcej“. — I drugi, niemniej charakterystyczny epizod zaszedł na temsamem posiedzeniu. Radny, p. Heppe, broniąc przedsiębiorców miejscowych, zasłużonemu dyrektorowi budownictwa we Lwowie, p. Hochbergerowi, zarzucił w ostrych słowach, iż nie popiera krajowego przemysłu. P. Hochberger, obecny na posiedzeniu, opuścił salę. Większość członków Rady wyraziła z tego powodu oburzenie p. Heppemu, którego dalszych wywodów nie chciano słuchać, tak, iż prezydent musiał oznajmić, że radni obrażeni są na p. Heppego i zawiesił obrady na parę minut, a następnie wśród uroczystej ciszy powiedział: — „Delegat Heppe użył obraźliwych słów wobec człowieka, który służy wiernie gminie 30 lat. Zarzucił mu, że nie popiera przemysłu krajowego i że słońce wschodzi i zachodzi dla niego w Berlinie — to zupełnie bezpodstawnie, gdyż p. Hochberger całe życie poświęcał się narodowi, krajowi i gminie. Uważam za swój obowiązek dać publiczną satysfakcyę wiernemu słudze gminy i wzywam p. Heppego do porządku. (Oklaski).

P. Heppe przyznał w końcu, że się źle wyraził, iż nie kwestyonuje narodowych uczuć p. Hochbergera, że ma dla niego cześć najwyższą.

Ze Lwowa. Staraniem lwowskiej Czytelni akademickiej odbył się w sobotę uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza w sali Domu narodnego. W wieczorze wzięło udział wielu profesorów uniwersytetu z rektorem dr. Kadyim na czele, młodzież akademicka i liczna publiczność, oraz młodzież gimnazyalna, która zapełniła galerye. Wieczór zagaił prezes Czytelni akademickiej, p. Adam Skałkowski, pięknem przemówieniem. Mowca podniósł, że wieszcza naszego ożywiała niczem niezachwiana, niemal mistyczna wiara w odrodzenie narodu; wiarą tą nawskróś przesiąknięte jego dzieła, napawają nadzieją w przyszłość. Program wieczoru wypełniły produkcye wokalno-instrumentalne. Z wykonawców największy poklask zyskała pani Pawlików-Nowakowska, która prócz dwóch piosnek programowych, zmuszoną została oklaskami do odśpiewania trzeciej pieśni. Huczne oklaski zebrała również pianistka panna Emilia Kowalska, podobnie jak i skrzypek p. Pulikowski. Nie szczędzono też uznania deklamacyi p. Drewniewskiego, oraz znakomitemu chórowi „Lutni“. Uroczystość zakończył rektor dr. Kadyi przemówieniem, w którem podniósł, iż pierwszą myśl uczczenia Adama pomnikiem powzięła jeszcze przed 30 laty młodzież polska. Mowca wzywał młodzież do wytrwania w tych ideałach, którémi żył wielki poeta narodu.

Bochnia, 15 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). W „Sokole“ tutejszym odbyło się wczoraj zwyczajne walne zgromadzenie. Zainteresowanie się życiem sokolem jest widocznem, bo w zgromadzeniu wzięło udział 69 członków. Wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: dr. Wcisło jeko prezes, Roman Bauman jako zastępca prezesa, i wydziałowi: Mieczysław Ajdukiewicz, Józef Kozłowski, ks. Andrzej Biniński, Maryan Kępa, Alfred Weiss, Adelar Ossoliński, Gabryel Lipski, Karol Ryglewicz, Jakób Wasyliszyn i Jan Grodecki. Zastępcami wydziałowych wybrano: Antoniego Broszkiewicza, Józefa Dobesza, Antoniego Ślusarczyka i Jana Górkę. Do sądu honorowego powołano: Andrzeja Łopackiego, ks. Franciszka Ratowskiego i Antoniego L. Serafińskiego. Komisyę rewizyjną złożono: z Jana Borkowskiego, Franciszka Hawranka i Wiktora Machnickiego. Obrót kasowy wykazuje w r. 1898 kwotę 2248 złr. 49 ct. Między innemi wnioskami poleciło walne zgromadzenie wydziałowi, by złożył podziękowanie redakcyi *N. Reformy* za liczne i zgodne z prawdą korespondencye o wszelkich objawach życia tutejszego gniazda.

Loterya na kościół polski w Wiedniu. Komitet loteryi fantowej na pokrycie kosztów restauracyi kościoła polskiego w Wiedniu na Rennwegu zawiadamia nas, że rozpoczął już rozsyłkę losów wspomnianej loteryi. Z Wiednia piszą nam o staranności, z jaką OO. Zmartwychwstańcy prowadzą administracyę tego kościoła. Gromadzi się w tej świątyni prawie codziennie wielka liczba rodaków naszych, zamieszkujących w Wiedniu, a w święta i niedziele dosyć obszerna świątynia prawie że pomieścić nie może tłumów, cisnących się do niej. Wobec zupełnego braku funduszów, jak donieśliśmy, restauracya tego kościoła dokonaną została na kredyt, u obcych zaciągnięty w nadziei, że ziomkowie odczują i uznają cel i potrzebę, i pospieszą w miarę możności z datkami na pokrycie przyjętych zobowiązań. Chcąc to ułatwić, urządzono za pozwoleniem rządu loteryę fantową. Możniejsi rodacy, jak wiadomo, pospieszyli z ofiarowaniem fantów znacznej wartości, a prawie wszyscy znakomitsi nasi artyści-malarze ze znaną ofiarnością złożyli w dani utwory swego pendzla. Tak więc oprócz patryotycznego i szlachetnego celu, i piękne, a nawet kosztowne fanty będą nagrodą właścicieli losów. Tak namiestnictwo jak i Wydział krajowy, a przedewszystkiem konsystorze osobnymi okólnikami poleciły poparcie tej loteryi fantowej, a komitet wykonawczy, składający się z hr. Karola Lanckorońskiego, Władysława Struszkiewicza, Kazimierza Pochwalskiego, ks. Franciszka Lutrzykowskiego, Teofila Kotykiewicza i Bronisława Szumlakowskiego, ma nadzieję, że usiłowania jego nie będą bezskuteczne i że wszystkie warstwy naszego społeczeństwa we wszystkich częściach naszej Ojczyzny przyczynią się ofiarnie do dzieła które w stolicy państwa dla utrzymania wiary i ducha narodowego stałe i zmiennym wpływom nie podlegające da oparcie. We Lwowie i Krakowie zostały utworzone komitety dla sprzedaży losów, a także wysłano losy do wszystkich starostw i marszałków powiatowych. Ufać należy, że losy te znajdą tylu nabywców, iż koszta restauracyi kościoła będą mogły być rychło i całkowicie pokryte. Los kosztuje jedną koronę.

Z Wadowic piszą do nas: W dniu 22 grudnia z. r. urządzony w lokalu tutejszej Czytelni wieczorek gwiazdkowy dla dzieci przyniósł, dzięki szlachetnej ofiarności mieszkańców naszego miasta, pokaźny dochód w kwocie 110 złr. Dochód ten, po pokryciu wydatków na urządzenie drzewka, użyto na obdarowanie około 30 ubogich dzieci szkolnych w ciepłe, zimowe ubrania i obówie.

Rozrzewniający był widok radości, malującej się na twarzyczkach dzieci, którym choć na chwilę los się uśmiechnął. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składa komitet serdeczne „Bóg zapłać“.

Za komitet: *Olszewski.*

Sanatoryum w Zakopanem. *Kuryer Warsz.* donosi: W piśmie naszem, w korespondencyach z Zakopanego, wzmiankowano kilkakrotnie o powziętym przez dra Dłuskiego z Paryża projekcie założenia w Zakopanem sanatoryum dla chorych na płuca. Obecnie otrzymujemy wiadomość, że projekt powyższy jest już bliski urzeczywistnienia. Celem utworzenia sanatoryum powstaje stowarzyszenie z udziałami od 50 do 50.000 złr. i z odpowiedzialnością ograniczoną. Kierownictwo zakładu obejmuje projektodawca, dr. K. Dłuski, który opuścił już Paryż i przebywa w Krakowie, krzątając się około urzeczywistnienia projektu. Statut stowarzyszenia już ułożono i plany powstać mającego zakładu wykonano. Roboty budowlane zaraz z wiosną mają być rozpoczęte. Akt spółki podpisany będzie w Krakowie w dniu 28 stycznia b. r. W liczbie osób, które do stowarzyszenia już przystąpiły spotykamy nazwiska: H. Sienkiewicza, B. Abakanowicza, I. Paderewskiego, br. K. Potockiego i innych. — Proszeno nas o zaznaczenie, że lista stowarzyszonych nie jest jeszcze zamknięta i że szczegółowych informacyj w tej sprawie udzielają: prof. dr. Józef Rosenblatt w Krakowie i adw. przys. Maryan Kurman w Warszawie.

Z Kołomyi. *Gazeta Kołomyjska* donosi, że przeprowadzone szkontrum w kołomyjskim urzędzie podatkowym wykazało dotąd, iż Żupnik zdefraudował 28.000 złr. w samych obligacyach. Czy nie okażą się jeszcze braki w innych depozytach, wykaże dalsze szkontrum.

Powoływanie rezerwistów do ćwiczeń wojskowych. Za interwencyą Wydziału kraj. ministerstwo obrony krajowej wydało ważne postanowienie, a mianowicie: Nieczynni żołnierze obrony krajowej, którzy zajęci są przy gospodarstwie rolnem, będą powoływani do ćwiczeń w czasie dla nich najmniej niedogodnym. W czasie odbywających się żniw, rolnicy bezwarunkowo nie będą powoływani. W szczególności postanowiło ministerstwo obrony krajowej, że w pierwszym peryodzie, t. j. w połowie czerwca, powoływani być mają do ćwiczeń żołnierze nieczynni ze stanu rolniczego, w drugim zaś peryodzie, w połowie lipca, tylko robotnicy przemysłowi i fabryczni.

Paderewski dał koncert onegdaj w Warszawie... to znaczy, w zachwyt wprawił wszystkich. Dzienniki warszawskie kolumny całe poświęcają ocenie gry jedynego artysty, jakim jest Paderewski. Opisy tej biesiady artystycznej wywołują u nas zazdrość, że nie u nas, że nie nam zagrał Paderewski. Widzieliśmy go przed kilku laty na estradzie w Krakowie, czy go znowu wnet usłyszymy? Koniecznie domagamy się tego.

Warszawa przyjmuje „swego“ artystę z uwielbieniem. Koncert był szeregiem owacyj. Wieńce, bukiety, kwiaty, adresy wręczono wirtuozowi. Tak było na koncercie publicznym. Ale Paderewski dał dwa koncerty jednego dnia; ten drugi nie był fortepianowym. O godzinie 6 w salonach resursy kupieckiej zebrało się grono przyjaciół i wielbicieli talentu Paderewskiego na wspólną z mistrzem tonów biesiadę. Tutaj właśnie Paderewski dał ów drugi koncert, tym razem oratorski. Odpowiadając na powitania i pochwały, trzykrotnie głos zabierał i niemniej oczarował swoich słuchaczów, jak na koncercie fortepianowym.

Ktoś tam ukuł nawet na ten temat przygodną wiadomość sensacyjną: „W dniu dzisiejszym odbył się w Warszawie pojedynek. Świetny artysta-muzyk walczył z świetnym artystą mówcą. Osobliwością było to, że pierwszy z zapaśników potykał się w sali ratuszowej, drugi zaś — w sali resursy kupieckiej, a co jeszcze osobliwsza, obydwaj zapaśnicy mieli jedną... głowę i jedną parę rąk. Obu przyznano jednomyślnie palmę zwycięstwa.“

Na biesiadzie przemawiało wiele osób, między innymi Sienkiewicz, który stwierdził, że Paderewski umie grać nawet na niemuzykalnych duszach. Zakończył ucztę toast Paderewskiego na cześć niewiast, wzniesiony ku galeryom, z których grono pań przypatrywało się i przysłuchiwało biesiadzie. Dziś Paderewski koncertuje w Łodzi.

Milionowy zapis. Donoszą ze Lwowa, że u jednego z notaryuszów złożyli wczoraj pp. Józef Rudkowski, notaryusz w Wyżnicy, wraz z żoną swą, Maryą z bar. Caprich, testament, mocą którego zapisali około miliona złr. na cele humanitarne w kraju. Podobno nowa fundacya ma głównie na celu zajęcie się kobietami, nieposiadającemi środków do życia.

Ze Stowarzyszeń.

= Z Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. We czwartek 19 b. m. odbędzie się o godz. 6 wieczorem pierwsze posiedzenie sekcyi filozoficzno-przyrodniczej Towarzystwa w sali wykładowej zakładu fizycznego (ulica św. Anny 6). Na porządku dziennym: 1) Ukonstytuowanie się sekcyi. 2) Odczyt dra Władysława Heinricha p. t. „Systemat filozoficzny H. Cornelius'a.

= Wydział stowarzyszenia „Gwiazda“ odroczył uroczystość poświęcenia sztandaru swego z d. 22 na 29 stycznia b. r, a to z powodu wyjazdu księcia-biskupa, który przyobiecał, iż w dniu 29 b. r. odprawi w kościele N. P. Maryi uroczystą Mszę św., poczem sztandar poświęci. Tem samem i obchód rocznicy styczniowego powstania wydział stowarzyszenia odkłada na dzień wspomniany. — Uroczystość świetnie się zapowiada. Ze wszech stron otrzymuje „Gwiazda“ objawy szczerej życzliwości, a dowodem tego przyrzeczenia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru, prześlicznie wykonanego pod kierunkiem pani Ch.

= Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne.

---

nąć: jedna szeroka i wygodna, druga kręta i przepaścista. Wygodna droga — to droga mózgu, droga biednych pięciu zmysłów, które obejmują życie tylko w jego przypadkowościach, w jego smutnej a głupiej konieczności. Przepaścista droga — to droga duszy, dla której życie ciężkim snem, a bolesnem przeczuciem jakiegoś innego życia i zaświatu“.

„...Mózg, to dzień powszedni, pracy i znoju, to matematyka, to logika — a dusza to rzadki dzień świąteczny, to coś, czego ani regułą, ani logiką objąć nie można, to chwała i wniebowstąpienie rodu ludzkiego. Dla mózgu dwa razy dwa jest cztery, dla duszy może być milion, ponieważ nie zna ona interwalu w czasie, ani w przestrzeni. Dla mózgu istnieje przedmiot tylko w czasie i przestrzeni, dla duszy istnieje bezprzedmiotowa, bezprzestrzenna i bezczasowa istota rzeczy.

...W duszy artysty wybrańca zupełnie różnorodne uczucia zlewają się w jeden oddźwięk równowartościowy, muzyka staje się linią, dźwięk zapachem: wonie, kolory i dźwięki odpowiadają sobie.

„Niegdyś uprawiali sztukę tylko ci, którzy mieli łaskę Bożą, prorocy... Artysta średniowieczny przygotowywał duszę przez długie modlitwy i posty. — Nowożytny artysta musi przedewszystkiem odpowiedzieć jednemu ważnemu warunkowi: musi być głupi, musi się stać głupotą zamienioną w mięso. Dla dzisiejszego artysty najsilniejszą ostrogą do tworzenia jest — brak pieniędzy.

„Aby dusza ma rozkwitła szałem miłości, na to starczy ciche, przelotne spojrzenie, ten ukradkowy uścisk ręki, daleki dźwięk, drobna plama białej sukni — to są jedyne istotne prawdy, z których się nasze najpotężniejsze uczucia wyłaniają“...

Krótko mówiąc, dla „nowej“ sztuki — według p. Przybyszewskiego — wystarczy garstka zmysłowych wrażeń, byle nie ujętych w żaden porządek i powódź wspomnień, tęsknot, miłości, uniesień... rozwijających się po za obrębem wszelkiego prawa... Matematyka, fizyka, psychologia, ba! sama nawet logika, to wszystko przesąd, to podpórki niższej sztuki, dla której kapłanów najwyższą pobudką jest... brak pieniędzy...

Bardzo szanuję wielki — powiem — zudziwiający talent p. Przybyszewskiego. Lecz chciałbym przekonać go, że postępuje nieostrożnie, drwiąc za wszelkich prawideł: sama bowiem ponadprawidłowa jego „dusza“ tworzy swoje dzieła według... prawideł bardzo łatwych do odkrycia.

Zasadniczą cechą autorów ze szkoły „nowej“ zdaje się być kolosalna przewaga uczuć i fantazyi nad obserwacyą i rozsądkiem. Z tego powodu gardzą oni, czy tylko pozują na pogardę, dla świata zewnętrznego i — lubią zagłębiać się w zjawiska własnej duszy.

Świat zewnętrzny posiada wielu kontrolorów, którzy mogą zarzucać autorom brak ścisłości. Do wnętrza zaś naszej duszy nie wedrze się nikt, co nam pozwala tworzyć w tym zakresie nawet dziwaczne kombinacye.

Tak tedy — ulubionym materyałem „nowej“ szkoły są najtajemniejsze głębie ducha. Ulubionym zaś tematem jest zazwyczaj jakieś bardzo drobne zjawisko, zachodzące w tej duszy. — P. Przybyszewski pięknie i prawdziwie przedstawił nam rozpacz zdradzonego kochanka; p. Miciński odmalował procesy psychiczne szaleńca, który bez dobrej racyi — topi się!...

Inny autor, p. Dębicki, przedstawia „zachwyt“ miłosny, a jeszcze inny — maluje obłąkanie cezara Adryana. Rozpacz i pociąg samobójczy, zachwyt i szaleństwo — wszystko to są pojedyncze momenty, pojedynczej duszy ludzkiej. Z tych momentów można wydobyć wielkie skarby poezyi, ale nie trzeba lekceważyć i innych, obszerniejszych zjawisk, jakiemi są: nędze, radości, gniewy, nieszczęścia całych rodzin, całych klas społecznych, całych narodów.

Wobec realnych niedoli milionów ludzi — jednostkowe rozpacze i szaleństwa wygladają bardzo skromnie. Co więcej, jeżeli zjawiska społeczne uczą nas patrzeć z rozwagą na otoczenie i budzą w duszy uczucia dla innych, to znowu drobiazgowe grzebanie się w osobistych zmartwieniach podsyca egoizm...

Owe zatem małe tematy „nowej“ szkoły mają swoją dobrą i swoją złą stronę. Dobrem jest to, że autor, obrabiając szczupły temat, może rozłożyć go na mnóstwo drobnych momentów. — W takiej n. p. „rozpaczy“ zdradzonego kochanka mamy momenta: rozstanie, wybuch żalu, osłupienie, atak szaleństwa, wspomnienia dziecinnego wieku, miłość, uczucie religijne, pycha, tęsknota, znowu wspomnienia, znowu widzenia, i t. d.

Tymczasem w powieści, dajmy na to społecznej, podobny wypadek należałoby zamknąć w kilku oschłych zdaniach: On sam rzucił swoją kochankę w objęcia rywala, sam ją prawie wygnał z domu, a potem szalał z tęsknoty, jeżeli nie z zazdrości.

Łatwo zgadnąć, że taki suchy sposób pisania daleko mniejszy wywołuje efekt i nierównie mniej podoba się publiczności, aniżeli ów pierwszy, polegający na uwydatnieniu najdrobniejszych momentów uczuć.

Lecz niebezpieczeństwem tego pięknego sposobu jest — że, przedstawiając bardzo drobne zjawiska duchowe, można wpaść w gadatliwość i w lesie drobiazgów zatracić ideę całości obrazu, co niekiedy trafia się utworom nowej szkoły.

W każdym razie reforma, polegająca: 1-mo na silniejszem uwzględnianiu zjawisk duszy, i 2-do na szczegółowem i starannem ich obrabianiu, jest reformą dobrą i już za nią samą należy się wdzięczność nowej szkole.

W utworze p Przybyszewskiego jeszcze zasługuje na uwagę pewien szczegół stylowy. Oto autor używa mnóstwa nowych a silnych określeń tej formy:

„Kształt pieśni — linia tęsknoty — niepokój dnia — przeczucie rannego brzasku — skrzydła obłędu — piana wieczności itd. itd.“

Takie kombinacye rzeczowników znane były i dawniej. Bardzo już dawno mówiono: ząb czasu — brzemię smutku — ręka losu, dając przez to do zrozumienia, że — czas niszczy przedmioty, jak gdyby je gryzł, — że smutek wywołuje w duszy uczucie podobne do ciężaru, — że los jest podobny do człowieka itd.

Tego rodzaju zestawienia są w gruncie rzeczy porównaniami i wyrazom abstrakcyjnym takim jak: smutek, los, czas, nadają niby zmysłową formę. Takie zestawienia są prześliczne, o rzeźwiają i podniecają czytelnika, lecz... pod tym warunkiem, ażeby autor nie kombinował wyrazów na los szczęścia i np. nie pisał: „purpurowe przeczucie brzasku“ — „parne spowicie ciał“ i wiele innych tym podobnych.

Matematyka, którą p. Przybyszewski tak pogardza, daje łatwy sposób na tworzenie podobnych frazesów. Mówi poprostu: zestawiaj obok siebie rzeczowniki po dwa, a gdybyś znał ich tylko 2.000, to już samych kombinacyj podwójnych utworzysz prawie... dwa miliony!...

Ale ponieważ matematyka (choć jest tylko wytworem mózgu a nie duszy) nie krępuje się warunkami [illegible], czasu i podobieństwa, jej więc formuły są dla ziemskiego życia zbyt obszernemi. Dla tego [illegible] musi odwoływać się do pomocy innego „mózgowego“ utworu, do logiki, która [illegible]

Gdy zest[illegible] wyrazy np. „purpurowe przeczucie“ to, zanim kombinacyę tę ogłosisz pospólstwu, zapytaj samego siebie: czy istnieje w naturze, albo w duszy ludzkiej coś, co możnaby nazwać tym frazesem?

Inaczej poezya łatwo zamieni się na grę wyrazów, nie mającą żadnego znaczenia.

Piszę to nie dla szykany, ale dla ostrzeżenia bardzo zdolnego autora, ażeby oględniej posługiwał się swoją potężną fantazyą, a zamiast drwić z logiki — raczej uznał jej prawa.

I jeszcze słówko. W artykule od redakcyi p. Przybyszewski wypowiedział następny pogląd:

„Mam silną wiarę, że nasze społeczeństwo zechce raz wreszcie zrozumieć, iż prawdziwe odrodzenie tkwi w nauce i sztuce.“

Bardzo przepraszam, ale dwa te słówka: *nauka* i *sztuka* nie dają pewności odrodzenia. Nauka i sztuka są tylko dwoma konarami społecznego drzewa, z którego wyrasta nie mało innych. Obok nauki i sztuki jest tam jeszcze: filozofia, religia, stosunki i uczucia społeczne, tysiące prac, zdrowie i dobrobyt ludzi, którzy formują społeczeństwo, a nareszcie choćby różnego rodzaju sporty.

Nietylko więc *nauka* i *sztuka*, ale wszystkie wytwory ducha i pracy muszą się rozwijać, ażeby społeczeństwo wyzdrowiało.

Jeżeli „nowa“ szkoła zapomni o tem, nie urodzi wielkich dzieł, a utwory jej zawsze będą unosić się gdzieś poza życiem, to nie zapewni im ani pożyteczności, ani trwałości.

W każdym razie serdecznie witamy naszą „młodą literaturę“, przyklaskując jej zwrotowi do psychologii, jej stylowi bogatemu i kipiącemu życiem. Nie wątpimy, że czas i doświadczenie rozwiną jej zalety a uzupełnią braki.

Bolesław Prus.

Walne zebranie Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego odbędzie się w piątek 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej, z następującym porządkiem dziennym: 1) Podanie do wiadomości walnego zebrania składu komitetu: redakcyjnego i odczytowego. 2) Budżet na rok 1899. 3) Wnioski i interpelacye członków. 4) Pogadanka „O ordynacyi egzekucyjnej na tle stosunków ekonomicznych“, zagai prof. dr. Józef Rosenblatt.

Prezes: *Czyszczan.* Sekretarz generalny: *Ulanowski.*

Zarząd podaje nadto do wiadomości osób interesowanych, że wpisywać się można na członków wprost u p. dra Bełcikowskiego, radcy sądu wyższego i skarbnika Tow. prawn. ekonom. (ul. Straszewskiego l. 2), a w dzień walnego zebrania w sali posiedzeń Rady miejskiej bezpośrednio przed rozpoczęciem obrad.

= **W Stow. izraelickiej młodzieży handlowej** (Kraków, ulica Zielona, l. 7, I piętro) odbędzie się we środę dnia 18 b. m. trzeci wieczorek towarzyski. Początek o godzinie 8 wieczór.

Składki. Na szkołę polską w Biały nadesłał p. dr. J. Dziewoński 5 złr., złożone przez jego klienta z powodu załatwienia sprawy honorowej.

Zamiast życzeń noworocznych złożył Z. F. 1 złr. na szkołę polską w Biały.

Na Towarzystwo „Oświaty ludowej“ złożył Dr. W. Z. 1 złr.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 18 stycznia teatr zamknięty.

We czwartek 19 stycznia „Kozioł ofiarny“, krotochwila w 3 aktach O. Blumenthala i G. Kadelburga (po raz 8).

W piątek 20 stycznia: „Igraszki trafu i miłości“ komedya w 3 aktach T. Chamblain de Marivaux (popularne).

W sobotę 21 stycznia: „Jojne Firułkes“, sztuka w aktach na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (nowość).

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 stycznia pochmurno, w południe i w nocy deszcz; termometr od +0,6° doszedł do +8,2° C. Barometr opada.

Dnia 17 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 729,7 mm., termometru +6,5° C. Wiatr południowo zachodni.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 16 stycznia.

W ubiegłym tygodniu zdradzała giełda wiedeńska kilkakrotnie dążność zwyżkową i starała się z niemałym trudem usunąć wszelkie przeszkody nawet poważniejszej natury. Spekulacya nie przypisywała znaczenia i starała się zatrzeć niekorzystne wrażenie, wywołane na giełdzie ustąpieniem Karola Wittgensteina z rad zawiadowczych wielu przedsiębiorstw przemysłowych. Pomimo tej dymisyi i ustawicznej dyskusyi nad obniżeniem cła i cen produkcyi żelaza, doznał kurs tak zwanych walorów „Wittgensteinowskich“ wcale pokaźnej zwyżki. Przyczyniło się do tego trzeźwiejsze i spokojniejsze zapatrywanie na sytuacyę, stworzoną wdrożeniem przez rząd akcyi przeciwko kartelowi żelaznemu, oraz daleko korzystniejsze warunki techniczne, zezwalające na łatwą prolongacyę, podczas gdy w grudniu r. z. okazała się ona nader ciężką, szczególnie dla akcyj *„Alpine“*.

Przy tej sposobności należy jednak zwrócić uwagę na stosunki targu pieniężnego. Kwota w obiegu będących banknotów opodatkowanych niemieckiego Banku Rzeszy, zmniejszyła się już w pierwszym tygodniu stycznia b. r. z 265 na 145 milionów marek, a równocześnie obniżył się dyskont prywatny na $4^1/_2$ %. Niemiecki Bank Rzeszy mógłby tedy z łatwością obniżyć obecną niezwykle wysoką 6% stopę, chociażby nawet w obiegu znajdowała się pewna kwota opodatkowanych banknotów. Spodziewają się przeto ogólnie obniżenia stopy procentowej niemieckiego Banku Rzeszy z 6% na 5%, co równałoby się redukcyi dyskonta Banku austro-węgierskiego z 5% na $4^1/_2$ %. O ile więc z jednej strony korzystniejsze ukształtowanie się stosunków pieniężnych było dla spekulacyi bodźcem do skierowania się na tory zwyżkowe, o tyle z drugiej strony kontramina starała się zaostrzonym stosunkom politycznym między Francyą a Anglią i przyspieszonym zbrojeniom angielskim, nadać charakter dosyc groźny.

W dziedzinie akcyj bankowych obroty były nieznaczne. Oprócz austryackich i węgierskich kredytów, które po licznych fluktacyach zdołały się utrzymać na dawnej wysokości, doznały pewnej zwyżki *„Oest. Bodencredit“* i *„Laenderbank“* i były przedmiotem żywszych obrotów. Na kurs akcyj *„Laenderbank“* korzystnie oddziaływała wiadomość o nowych finansowych operacyach, jak przeistoczenie hut żelaznych firmy R. Ph. Wagner, oraz własnych kopalni wosku ziemnego w Borysławiu, na spółki akcyjne. Z walorów kolejowych jedynie w akcyach *„Staatsbahn“* dokonano liczniejszych transakcyj po nieco wyższym kursie; kurs ten jednakowoż obniżył się z końcem tygodnia wskutek rozsiewanych pogłosek o upaństwowieniu tej kolei pod mniej korzystnymi warunkami, niż za ery ministra handlu, Wurmbranda, którego projekt upaństwowienia wywołał swego czasu gwałtowną zwyżkę w akcyach *„Staatsbahn“*.

Interesowano się również akcyami kolei Lwowsko Czerniowieckiej, które zakupywano w drobniejszych partyach na rachunek kapitalistów prywatnych. Słaba natomiast tendencya panowała dla akcyj *„Südbahn“*, gdyż dywidenda, ze względu na nową ustawę podatkową, ceniona jest nader nisko.

Z walorów przemysłowych cieszyły się popytem przeważnie akcye fabryk maszyn, wskutek przypuszczenia, iż nieprzychylne stanowisko, zajęte wobec kartelu przez rząd, oraz interwencya ministra handlu, da mu możność zakupienia surowca żelaznego po tańszych cenach, niż dotychczas. Angażowano się przeto *„à la hausse“* w akcye *„Sigl, Danek i Nesselsdorfer“*, podczas gdy na faworyzowane do niedawna walory węglowe nie zwracano żadnej uwagi.

Tendencya zagranicznych giełd zachodnich była z powodu zwyżki na targu dla min złotych nader korzystna, a w szczególności Londyn zadokumentował silne usposobienie dla amerykańskich walorów kolejowych, oraz zamorskich rent.

Waluty zdradzały, wobec zniżającego się dyskonta prywatnego w Berlinie, usposobienie słabe i były w zaofiarowaniu. *A. U.*

Towarzystwo rolnicze okręgowe krakowskie odbyło dziś, pod przewodnictwem swego prezesa, p. Jana Skirlińskiego, posiedzenie w obecności 28 członków.

Po przyjęciu do wiadomości protokółu z ostatniego posiedzenia, przystąpiono do rozpraw nad projektem namiestnictwa galicyjskiego, zdążającym do stałego zakazu handlu domokrążnego nierogacizną, oraz do zakazu pędzenia nierogacizny drogami publicznemi. Inicyatywa w tym kierunku wyszła od ministerstwa rolnictwa, a wywołało ją rzekome zawlekanie zaraźliwych chorób zwierzęcych z Galicyi do innych krajów koronnych. Namiestnictwo ma nadzieję, że przez ów zakaz ułatwi się także stłumienie tychże chorób w kraju.

Po ożywionej dyskusyi Towarzystwo uchwaliło z całą stanowczością oświadczyć się przeciw temu projektowi, który w razie, gdyby wszedł w życie, równałby się zupełnemu zniesieniu handlu nierogacizną w naszym kraju i byłby klęską ekonomiczną, prawie ruiną, szczególniej dla naszego włościaństwa.

W dalszym ciągu naradzano się nad wnioskiem p. Józefa Cieślewicza, tyczącym się ułożenia taryfy cen jednostkowych najważniejszych robót rolniczych na akord. Do ułożenia tej taryfy wybrano ankietę, w skład której weszli pp.: Józef Cieślewicz, dr. Witołd Milewski, Witołd Morawski, Alojzy Chilecki, Stanisław Rejhardt i Bolesław Rudziewicz. Ankieta powyższa ma zebrać potrzebne materyały i poczynić doświadczenia w ciągu roku, poczem wystąpi z odnośnemi wnioskami.

Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi, przewodniczący zamknął posiedzenie około g. 2 po południu.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 16 b. m. przypędzono 2960 węgierskich, 945 galicyjskich, 216 bukowińskich, 541 niemieckich, razem 4662 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 34 do 37 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 28 do 33 złr., poślednich od 24 do 27 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 33 do 35 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 28 do 32 złr., poślednich od 24 do 27 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 36 do $39^1/_2$ złr., wyjątkowo złr., średnich od 31 do 35 złr., poślednich od 27 do 30 złr., a wołów włościańskich od 23 do 28 złr., byki i krowy płacono od 21 do 22 złr. Tendencya: mdła.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 17 stycznia. *(Telef.)*. Przed kilku dniami rozeszła się pogłoska o aresztowaniu dwóch żydów wekslarzy, którzy zgłosili pretensye do spadku po ś. p. Franciszku Jędrzejowiczu. Pogłoski te miały uzasadnienie, albowiem do dra Sołowija, który uporządkować miał interesy po ś. p. Jędrzejowiczu zgłosił się lichwiarz z Dukli, Szymon Reich i domagał się eskontowania wekslu z daty 10 października 1898 r.

Adwokat Sołowij zażądał okazania wekslu. Istotnie po dwóch dniach zjawił się Reich z wekslem. Pokazało się jednak po zbadaniu papierów pozostałych po nieboszczyku, że śp. Jędrzejowicz weksel ten już zapłacił, aczkolwiek odnośnego blankietu nie odebrał. Reich, ufając pogłosce, że po śp. Jędrzejowiczu nie pozostało wcale papierów, chciał w ten sposób dopuścić się oszustwa. Został jednak zdemaskowany i oddany w ręce władz sądowych.

Lwów, 17-go stycznia. *(Telefonem).* Wydział krajowy na dzisiejszem posiedzeniu przeniósł w stan spoczynku dyrektora szpitala powszechnego we Lwowie, dra Głowackiego, i rozpisał konkurs na obsadzenie tej posady. Prowizoryczny zarząd objął prof. Czyżewicz.

Lwów, 17 stycznia. *(Telefonem).* Do *Słowa Polskiego* donoszą ze Złoczowa, że hr. Kazimierz Badeni wydzierżawił tamtejszą propinacyę za 47.000 złr.

Lwów, 17 stycznia. *(Telefonem.)* Z wielkiem powodzeniem odegrano tu wczoraj „Cyrana de Bergerac“. P. Chmieliński i pani Stachowicz grali przepysznie.

Lwów, 17 stycznia. *(Telef.)* Pod przewodnictwem prof. Radziszewskiego zawiązał się tu komitet miejski dla przeprowadzenia akcyi wyborczej z powodu odbyć się mających z końcem lutego wyborów do Rady miejskiej.

Lwów, 17 stycznia. *(Telef.)* Zmarła tu Felicya z Rudzkich kniaziowa Włodzimierzowa Puzynina, kuzynka księcia biskupa krakowskiego.

Nowy Targ, 17 stycznia. W czasie polowania w dobrach poronińskich leśniczy Jan Ostupski oddalił się od reszty towarzystwa i zamiast przez las, puścił się przez zaspy śnieżne. Porwany przez lawinę, znalazł śmierć na miejscu. Ciało jego znaleziono przysypane śniegiem na 6 metrów.

Wiedeń, 17 stycznia. W dzielnicy robotniczej Ottakring zastrzelił wczoraj czeladnik ciesielski Biedermann swoją kochankę Franciszkę Spöttl, a następnie siebie. Powodem zbrodni jest miłość zawiedziona.

Wiedeń, 17 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał starszemu radcy skarbowemu i kierownikowi powiatowej dyrekcyi skarbu w Tarnowie, Antoniemu Janowi Czaplińskiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Minister skarbu zamianował zarządcę urzędu salinarnego Edwarda Sarneckiego w Drohobyczu starszym zarządcą ósmej rangi urzędu sprzedaży soli w Wieliczce, a starszego kontrolora urzędu salinarnego w Bochni Stanisława Przybyłowicza starszym zarządcą ósmej rangi przy urzędzie salinarnym w Bochni.

Wiedeń, 17 stycznia. *(Telefonem.)* Starszy brat ochmistrza dworu, członek Izby panów, ks. Karol Liechtenstein, umarł wczoraj wieczorem.

Praga, 17 stycznia. Hrabina Schoenborn, żona członka Wydziału krajowego, powiła dwoje bliźniąt.

Praga, 17 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej przyszła pod obrady prośba komitetu budowy pomnika dla Hussa o pozwolenie postawienia pomnika na Rynku Staromiejskim, przeciw czemu podniosły protest liczne stowarzyszenia katolickie. Ostatecznie rada uchwaliła 45 głosami przeciw 39, wśród oklasków szczelnie zapełnionej galeryi, przychylić się do tej prośby.

Staroczesi głosowali za pierwotną uchwałą rady, aby pomnik Hussa stanął na placu Betleemskim. Mowy Staroczechów przerywała galerya ironicznemi okrzykami i śmiechem.

Berlin, 17 stycznia. *Berliner Local-Anzeiger* donosi z Petersburga, że ks. Bielakiewicz z Kowna został właśnie w zwyczajnym transporcie więźniów dostawiony do Petersburga.

Rotterdam, 17 stycznia. Esterhazy wyjechał do Londynu i, jak mówią, ma się udać stamtąd do Paryża.

Paryż, 17 stycznia. Ernest Daudet ogłosił w *Gaulois* artykuł, w którym podnosi, że myśl aliansu Francyi z Niemcami coraz więcej zyskuje we Francyi zwolenników. Daudet rozmawiał w tej sprawie z jednym z członków obecnego gabinetu francuskiego, który oświadczył, że już dawno przeszły czasy polityki wzajemnego dąsania się i złego humoru. Ja będę szedł zawsze tą drogą — mówił minister — i będę głośno wyznawał, że jestem zwolennikiem aliansu z Niemcami.

Daudet przypuszcza, iż rozchodzi się tym razem o ewentualne porozumienie się, którego ostrze skierowane będzie przeciw Anglii.

Paryż, 17 stycznia. Trybunał kasacyjny przesłuchiwał wczoraj senatora Trarieux, jako świadka w sprawie Dreyfusa.

Paryż, 17 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych prezes komisyi budżetowej Mesureur i prezydent ministrów Dupuy zażądali, aby Izba niezwłocznie przystąpiła do obrad nad budżetem.

Faure (antysemita) wniósł interpelacyę w sprawie odroczenia sądu wojennego nad Picquartem. Dupuy zażądał odroczenia tej interpelacyi na miesiąc.

Izba uchwaliła odroczenie interpelacyi 422 głosami przeciw 74, poczem przystąpiła do rozprawy budżetowej.

Londyn, 17 stycznia. *Times* wyraża ubolewanie nad tem, że namiętne wystąpienie pewnych polityków w Waszyngtonie, sprzeciwiających się rządom Mac Kinley'a, doprowadziły do tego, iż padły słowa obrażające dla Niemiec, państwa, które łączą naturalne stosunki ze Stanami Zjednoczonemi i z W. Brytanią.

Nie może kwestyi ulegać, że Niemcy nie myślą wcale o protestowaniu przeciw zajęciu Filipinów przez Stany Zjednoczone. Co się zaś tyczy pogłoski o zajęciu wysp Karolińskich przez Niemcy, to W. Brytanii zupełnie jest obojętnem, kto wejdzie w posiadanie tego archipelagu, bo nie posiada on dla niej żadnej wartości.

Madryt, 17 stycznia. Wedle depeszy, jaka nadeszła, powstańcy otoczyli od strony lądu miasto Manillę.

Sachalin, 17 stycznia. *(Tel. Ag. Ros.)* Na ulicy w osadzie wygnańców, zesłany do ciężkich robót Kuzniecow napadł na urzędnika kontrolującego Tuganowa i zadał mu nożem 8 ran. Życiu rannego grozi niebezpieczeństwo. Zbrodniarza uwięziono.

Bajki o pojedynku.

Lwów, 17 stycznia. *(Telef.)* Dowiaduję się z autentycznego źródła, że podana przez wiedeńską *Sonn- und Montags Ztg* pogłoska o rzekomym pojedynku hr. Romana Potockiego jest wyssana z palca. Hr. Roman Potocki wrócił wczoraj wieczorem do Łańcuta i nie wie o żadnym pojedynku.

Do *Słowa Polskiego* donoszą z Łańcuta, że hr. Roman Potocki dziś od rana urzęduje w Radzie powiatowej, której jest prezesem.

Przegląd donosi, że udawał się do rodziny hr. Potockiego, która zdumiona była tą pogłoską. Hr. Potocki był wczoraj obecny w Krakowie na posiedzeniu Towarzystwa wyścigowego.

Ruch katolicki pisząc o tych pogłoskach donosi, że zajście podobne wydarzyło się, lecz gdzieindziej i między innemi osobami.

Wiadomość ostatnia, podana przez *Ruch katolicki* jest od początku do końca fałszywa.

Z Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie N. Reformy).

Wiedeń. 17 stycznia. Zebrała się dziś ponownie Izba poselska; z punktualnością — jak zapowiedziano — rozpoczęła się obstrukcya. Fizyognomia Izby ta sama; — nic się nie zmieniło. — Prawica obstrukcyę przyjęła obojętnie, jakby jakieś *fatum,* ciążące nad parlamentem austryackim. Oto przebieg pierwszego posiedzenia:

Prezydent dr. Fuchs zagaja posiedzenie, w ciepłych słowach oddając wspomnienie zmarłemu posłowi Falkenhaynowi. Niemcy skorzystali z tego i urządzili zaraz pierwszą demonstracyę. Wszyscy wyszli z sali. — Gdy po przemowie prezydenta wrócili do sali, przywitały ich z ław większości okrzyki: *Pfuj!*

Następnie sekretarze Izby odczytali: pismo hr. Thuna, donoszące o zniesieniu stanu wyjątkowego w pozostałych ośmiu powiatach galicyjskich i pismo ministra sprawiedliwości o przywrócenie sądów przysięgłych w okręgu nowosądeckim.

Stapiński i towarzysze stawiają wniosek o udzielenie zasiłku z funduszów państwowych gminie Ladyna (w Galicyi), zaskoczonej klęskami gradowemi.

Funke i towarzysze czynią wniosek o postawienie gabinetu hr. Thuna w stan oskarżenia z powodu wydanych na mocy §. 14-go rozporządzeń o prowizoryum budżetowem i ugodowem.

Funke interpeluje hr. Thuna, jako ministra spraw wewnętrznych, dlaczego pisma, którym odebrano debit pocztowy w Austryi, nie można przewozić koleją i okrętem przez Austryę do innych państw.

Druga interpelacya Funkego dotyczyła wypadku, jaki wydarzył się wczoraj w Pradze, gdzie student-Niemiec Biberl strzelił do studenta-Czecha Limharda.

Młodoczech Krumholz przedkłada petycyę, nadeszłą na jego ręce, przeciw przedłożeniom ugodowym. Po odczytaniu tego wniosku, po raz pierwszy na dzisiejszym posiedzeniu, zagrali Niemcy na skrzypcach obstrukcyjnych. Mianowicie Kaiser oświadczył, że zajmującemby było zachować na dłuższy czas taki dokument, że niektórzy Czesi sprzeciwiają się przedłożeniom ugodowym. Mowca stawia tedy wniosek, aby petycyę tę w dosłownem brzmieniu zamieścić w protokole i aby wniosek wimiennem rozstrzygnąć głosowaniu. *(Okrzyki Heil! u Niemców).* Poczęto imiennie głosować i tu stwierdzono, że w głosowaniu tem wzięli udział z Niemców: Stronnictwo ludowe, postępowcy i Schoenerowcy, a wyszli z sali podczas tej komedyi członkowie wiernokonstytucyjnego stronnictwa wielkiej własności i antysemici. Wniosek przyjęto 182 głosami przeciw 1.

Wolf: A więc widzicie, że bez socyalistów i chrześcijańsko socyalnym się obejdziemy! I tak będzie obstrukcya.

Głosy: Cicho pan bądź! Nie masz tu żadnej komendy! Głupstwo!

Böheim przedkłada jakąś petycyę w sprawie handlu domokrążnego. Znowu imienne głosowanie o wciągnięcie dosłowne petycyi do protokółu. Uchwalono.

Lemisch żąda w surowym tonie od przewodniczącego, aby kazał powtórzyć imienne głosowanie, albowiem opuszczono nazwisko posła Grobelskiego.

Wicepr. Ferjancicz: Alež ks. Grobelski złożył mandat. *Tableaux!*

Pommer domaga się, aby nazwiska posłów odczytywano z listy właściwej.

Wicepr. Ferjancicz oświadcza, że tak się dzieje.

Pommer żąda, aby nad jego żądaniem otwarto rozprawy i to na tajnem posiedzeniu.

Steiner żąda imiennego głosowania nad tą sprawą. Odrzucono.

Lemisch domaga się, aby listę posłów, w której znajdują się jeszcze np. zmarły Falkenheyn, zostały na nowo spisane. W tym celu domaga się, aby przerwano posiedzenie na 2 godziny. Wniosek ten odrzucono.

Pergelt, Kaiser i Schoenerer zabierają głos w sprawie porządku dziennego przyszłego posiedzenia.

Pergelt stawia wniosek, aby oskarżenia ministrów postawiono na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Wniosek ten odrzucono 155 przeciw 101 głosom.

Rieger (socyalista) wygłasza dłuższą mowę, w której atakuje ministra dr. Kaicla. Domaga się, aby sprawozdanie komisyi prasowej o zniesienie stempla dziennikarskiego postawić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne we czwartek o 11 rano.

Wiedeń, 17 stycznia. *(Telefonem.)* W parlamencie zjawiła się dziś deputacya wójtów z Zakopanego, prowadzona przez dr. Chramca, Ciechomskiego i posła Bednarskiego. Posłowie Biliński i Lewicki zaprowadzili deputacyę do prezesa Koła polskiego Jaworskiego i ministrów Jędrzejowicza i Witteka.

Deputacya przedłożyła prośbę o przeprowadzenie kolei *via* Zakopane-Suchachora i spotkała się z przychylnem przyjęciem.

Wiedeń, 17 stycznia. *(Telefonem.)* Zaraz po posiedzeniu zebrał się komitet wykonawczy klubów prawicy na naradę.

Wiedeń, 17 stycznia. *(Telefonem.)* Zmieniona sytuacya, zmieniona taktyka, § 14. Pod takiem wrażeniem otwarto dziś posiedzenie. Opozycya wystąpiła istotnie z nową taktyką i sprowokowała kilka głosowań imiennych. Na zapytanie, czy sytuacya się zmieniła, żaden z członków lewicy nie umiał odpowiedzieć. Na to się wszyscy zgodzili, że sytuacya jest równie niejasna, jak przedtem, Sądzą, że rząd wkrótce parlament odroczy. Rzeczą prawicy będzie zażądać wyjaśnienia stanowiska rządu, czy ten zechce być istotnie parlamentarnym, czy rządzić bez parlamentu.

Z Węgier.

Budapeszt, 17 stycznia. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu węgierskiego odbywa się wśród tychsamych wniosków obstrukcyjnych, co poprzednie.

Budapeszt, 17 stycznia. Dziś odbyć się ma rada ministrów, na której br. Banffy złoży sprawozdanie o podróży swej do Wiednia i posłuchaniu, jakie miał u cesarza.

Budapeszt, 17 stycznia. Br. Banffy przedłożyć miał cesarzowi w 12 punktów ujęte ugodowe warunki opozycyi. Podobno ułożone zostały w Wiedniu warunki, jakie podyktowane będą opozycyi. Br. Banffy ustąpi w danym razie ze swego urzędu, jeżeli opozycya da rękojmię, że spełni następujące trzy warunki: 1) Że regulamin Izby poselskiej Sejmu węgierskiego zostanie zreformowany w tym kierunku, iż techniczna obstrukcya będzie niemożliwą. 2) Że ostateczna ugoda z Austryą załatwioną będzie zupełnie w duchu ustawy z roku 1867 przy zupełnem utrzymaniu jednolitości monarchii na zewnątrz. 3) Ustępstwa w sprawie reformy wyborczej mogą być o tyle tylko poczynione, o ile nie będą one zagrażać węgierskiej idei państwowej i węgierskiej narodowości.

Budapeszt, 17 stycznia. *Budapester Correspondenz* donosi, że konwencya co do półrocznego przedłużenia przywileju Banku austro-węgierskiego została już podpisaną 31 grudnia r. z. we Wiedniu przez austryackiego, a w Budapeszcie przez węgierskiego ministra skarbu, oraz przez gubernatora Banku. Konwencya ma tęsamą formę, jak podpisana z końcem r. 1897 co do pierwszego prowizoryum bankowego.

Zabójstwo czeskiego studenta.

Praga, 17 stycznia. Wczoraj w nocy na Królewskich Winohradach student-Niemiec, nazwiskiem Biberl, strzelił z rewolweru do studenta-Czecha Limharda. Ciężko rannego odwieziono na klinikę, gdzie skonstatowano zapomocą promieni Röntgena, że kula rewolwerowa naruszyła mu kręgosłup. Co było przyczyną zamachu, dotąd nie stwierdzono.

Praga, 17 stycznia. Bliższe szczegóły smutnego zajścia są następujące:

Gdy Linhart o godzinie 2 w nocy wyszedł z restauracyi, przystąpił do niego Biberle i poprosił o ogień do papierosa. Linhart odmówił tej prośbie, żądając, aby do niego przemawiano po czesku. — Towarzysz Linharta, adjunkt Schmidt napomniał Biberlego, aby nie wdawał się dalej z Linhartem, jako człowiekiem bardzo pijanym, poczem obaj oddalili się.

W chwilę później pojawił się jakiś, dotychczas nieodnaleziony młodzieniec i zwrócił się do Linharta z prośbą, aby go wziął w obronę przed Biberlem. Linhart wówczas pospieszył za Biberlem i uderzył go laską. Biberle upadł na ziemię i wówczas odbył rewolweru. Pierwszy strzał trafił w rękę Schmidta, który właśnie nadbiegł, chcąc pośredniczyć, następne kule przeszyły brzuch Linharta. Rany Linharta są śmiertelne. Ma on podziurawione wnętrzności w kilku miejscach. Rana Schmidta jest lekką. Biberlego i Schmidta uwięziła policya. Owego nieznajomego młodzieńca, który zażądał od Linharta pomocy, poszukają.

Praga, 17 stycznia. Student Limhard zmarł wczoraj wieczorem w klinice hirurgicznej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 17 stycznia 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	58	10
Akcye Anglobanku	154	—
„ Unionbanku	296	—
„ Bankverein	265	50
„ Laenderbanku	239	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	296	50
„ „ Południowej	63	62
„ „ Elbethal	259	—
„ „ Nordbahn	3530	—
„ „ Staatsbahn	362	8
„ „ Alpine	202	50
„ Tureckie Tabaczne	124	—
Ruble	127	25
Berlin. 16 stycznia 1899.		
Banknoty austryackie	169	55
Krótki Wiedeń	169	35
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	—	—
$4^1/_2$ % Listy polskie	100	25
Renta włoska	93	25
Akcye kredytowe austryackie	225	75
Ruble Ultimo	216	50
Wiedeń, 16 stycznia 1899.		
Spirytus gotowy	17	70
Cena nafty	18	25
Pszenica na jesień	9	39
Żyto na jesień	8	11
Owies na jesień	6	08
Kukurudza	5	16

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 17 stycznia 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr.			
	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	80	59	05
Franki papierowe	47	60	48	—
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
$4^1/_2$ % Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
$4^1/_2$ % Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	25	95	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$ % „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	50	27	50
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	380	—	390	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	—	210	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	298	50	301	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

„Henneberg'a jedwabie“

czarne, białe i kolorowe od 45 ct. do złr. 14·65 za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste damasty i t. d. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni i t. d.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

— prawdziwe tylko wtedy, jeśli pochodzą wprost z moich fabryk — 201 1 15 **G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).**

Pokój duży, suchy, na parterze, **przy ulicy Kolejowej pod Nr. 4,** zdatny na skład, **do wynajęcia zaraz.** — Bliższa wiadomość tam u fryzyera. 295 1 3

Urzędnik państwowy,

mający zapewnioną przyszłość, przystojny, niepalący, lat 28 liczący, **pragnie się ożenić** w tym karnawale z przystojną panną do 25 lat, brunetką lub szatynką, z dobrego domu, **cnotliwą, bez posagu.**

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **J. S. 100** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. Dyskrecya zapewniona. 296 1 2

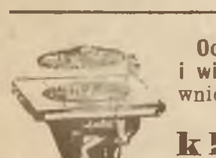
Ogłoszenie konkursu.

W myśl rozporządzenia Wysokiego c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 16 go grudnia 1898 r. L. 5913 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **pomocnika werkmistrza przy c. k. zawodowej Szkole ślusarskiej w Świątnikach.**

O powyższą posadę, do której przywiązaną jest roczna płaca w kwocie 600 złr., mogą się ubiegać wyzwoleni ślusarze, którzy udowodnią, że posiadają odpowiednie uzdolnienie do wykonywania ślusarstwa artystycznego.

Podania należycie ostemplowane i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, należy wnosić na ręce podpisanej Dyrekcyi **najpóźniej do dnia 1 lutego 1899 r.** 294 1 3

Dyrekcya c. k. zawodowej Szkoły ślusarskiej w Świątnikach,
dnia 15 stycznia 1899 r.



Ochroną przed zaziębieniem i wielu chorobami są moje prawnie chronione i nadzwyczaj praktyczne

klosety suche
z urządzeniem lejkowatem.

Zupełna czystość bez żadnego płukania wodą. Zgoła nie wydają woni. Każdy może je zaraz umieścić we właściwem miejscu. Bardzo mocno sporządzone z lanego żelaza, emaliowane. Siedzenie i przykrywka pięknie polerowane. Cena **15 złr.** 283 1 3

M. Feith, WIEDEŃ, II., Taborstrasse II/B.

Cukiernia

jedyna w większem mieście powiatowem, fabrycznem, w zachodniej Galicyi z konsensami wyszynkowemi, 2 bilardami itp. z powodu wyjazdu właściciela jest korzystnie do nabycia. Cukiernia posiada dobrą i liczną klientelę. Zgłoszenia pod: **B. 269** w Administracyi „Nowej Reformy“. 269 2 3

Mam zaszczyt donieść Szanow. P. T. Publiczności, iż po kilku latach przerwy — **otworzyłem**

Szkołę tańców

którą prowadzić będę ściśle na wzór ś. p. matki Emilii Pion. — Lekcyj udzielam u siebie w domu, po domach prywatnych i pensyonatach. — Ciesząc się przed laty uznaniem, polecam się i nadal łaskawej pamięci. 259 2 5

Z poważaniem
Adolf Pion,
ul. Sławkowska L. 22, I. p., dom W. Kremerowej.

Nowość! Nowość!

HANDEL
pod firmą
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie (Rynek gł.)

poleca oprócz wszelkich toaletowych artykułów i perfumeryi,



jako nowość:
MYDŁA
z marką pocztową
ze słyn. fabryki Oehmig-Weidlich w Saksonii.

UWAGA. W opakowaniu każdego kawałka mydła znajduje się wewnątrz **wartościowa marka pocztowa z różnych części świata.**

Powyższy handel posiada **wyłączne zastępstwo** „Mydła z marką pocztową“ w kraju, udziela zatem pp. Kupcom przy zamówieniu większej ilości odpowiedni rabat. 61 22 24

Adw. Dr. GRABOWSKI w Jarosławiu
POSZUKUJE 249 6 6
rutynowanego koncypienta.

Do garbarni w Ludwinowie

potrzebny młody człowiek, biegły w rachunkach i z ładnym pismem. 287 2 3

Do sprzedania

trzy nowe realności w Krakowie, z komfortem budowane, w głów. ulicach, blisko plant położone. Wiadomość w kancelaryi **Dra Karola Łepkowskiego w Krakowie przy ulicy Poselskiej.** 149 9 25

ZMIANA LOKALU.

Od wielu lat znana

KUCHNIA POLSKA i KAWIARNIA

przy ul. św. Anny L. 5, została przeniesioną **na ul. św. Jana L. 18.**

Dziękując Szanownej Publiczności za liczne uczęszczanie i za zupełne zaufanie do mojej restauracyi, upraszam o łaskawe przybycie do nowego lokalu, gdzie również tanio, czysto i smacznie na maśle przyrządzone potrawy wydawać będę. 121 14 0

Specyalne śniadania, obiady i kolacye à la carte.

Dla P. T. Abonentów znaczny opust.

Z najgłębszym szacunkiem
JÓZEF BIELAWSKI.

Marie,

Magazyn gotowej garderoby dziecięcej, dla chłopców i dziewcząt,

Kraków, Rynek 6, I. p.,
POLECA 166 6 0
SZYFONY, WEBY, PRZEŚCIERADŁA po tanich cenach.

Zawiadamiam, że z firmą „Maison de Blanc“, w tymże domu na dole się znajdującą, nie mam nic wspólnego.
Marya Kalkstein.

Poszukuje się zaraz

MŁODEGO CZŁOWIEKA

w wieku od 18—24 lat, władającego bezbłędnie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z bezwarunkowo ładnem i wyrobionem pismem, do biura fabrycznego. Tylko pisemne zgłoszenia w obydwóch językach przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **„Pomocnik biurowy 243.“** 243 3 3

DOMOWE
wodociągi

z poręczeniem technicznej doskonałości urządza i poleca
ANT. KUNZ
w Hranicach, Morawy (Mähr. Weisskirchen),
największa osobliwa fabryka wodociągów, pomp i motorów.

Prospekty i obliczenia w przybliżeniu na żądanie za darmo i opłatnie. 113 22 30

Młody człowiek

wydalony z Prus, posiadający dobre świadectwa, biegły w języku polskim i niemieckim — poszukuje jakiegokolwiek zatrudnienia. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **S. E.** poste restante **Zwierzyniec.** 272 2 3

Magazyn mód

POD FIRMĄ

Mme KUNZÉ w Krakowie

przy ul. Szewskiej pod L. 20, I. piętro,

poleca **wielki** wybór

Kapeluszy damskich paryskich i wiedeńskich, **Kapuz** („Haub“), **Welonników, Żabotów, Ubiorków balowych,** oraz **Perfum** i **Mydeł** angielskich i francuskich. 284 2 3

Przyjmuje także **toalety balowe i weselne do przybierania kwiatami** — jakoteż **Kapelusze damskie i wszelkie ubiorki do przerabiania.**

K. ZIELIŃSKI optyk **w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,**



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych,** po bardzo niskich cenach, mianowicie:

Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
„ niklowane . . . złr. 4·50, 5·25, 5·50
„ aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
„ oprawa z konchy złr. 6·50, 7·25, 8·—, 10·—
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
„ nikl. 8 szkieł „Alpenglas“ złr. 6·—, 8·50
„ alumin. 8 szkieł „Alpenglas“ złr. 11·—

Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem. 125 6 0

Wagi wodne budowlane 25 cm. złr. —·70, 60 „ 1·—

Miary 20to-metrowe złr. 2·80 do 4·50.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel** 58 6 0

W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej . 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych . 1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon“ franco 5 kilo, każdej stacyi pocz. 9.—

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

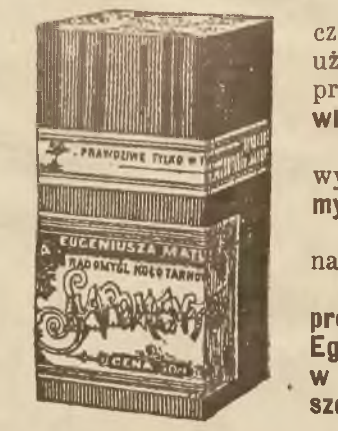
Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 8 4 0
znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.



Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. **w każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 94 10 0

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 października 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.30 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa
5.37 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.

8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł
— **do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.

9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.)
9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca
9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł
9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.
— **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p.Zw.)
1.18 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca
1.25 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł.
1.31 „ „ „ „ „ „ przyst
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

1.25 po poł. poc miesz. 461 z Krakowa
1.36 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki.**

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.

7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)
7.40 „ „ „ „ z Zwierzyńca
7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
7.51 „ „ „ „ „ przyst.
— **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.

8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki.**

9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.

6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz.
6·22 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca
6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)
— **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.

6·51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.
7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.

8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst
8.10 „ „ „ „ „ „ Płasz
— **ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

8.33 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł
8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima.

10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst.
10.44 „ „ „ „ „ Płasz.
10.51 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca
11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcima.**

10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł.
11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.

1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.

2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca
4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.

6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł
6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.

6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

8·54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9·00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9·08 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca
9·23 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.

9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.